

Krajowe Duszpasterstwo Harcerzy — marzec 1986

Sakrament pokuty

Jeżeli powiemy, że grzechu nie mamy, zwdziemy samych siebie i nie ma w nas prawdy (1 J, 1, 8).

Grzech jest to świadome i dobrowolne naruszenie porządku ustanowionego przez Boga między Nim a człowiekiem, między człowiekiem i człowiekiem. Porządek ten został wyrażony w przykazaniach Bożych, które jak drogowskazy mają prowadzić człowieka do nieba pośród gąszczów, urwisk życia codziennego. Grzech to odwrócenie się od Boga. To osobista obraza nieskończonego majestatu Boga i Jego ojcowskiego serca. To utrata łaski uświęcającej, utrata dziecięstwa Bożego, utrata miłości Boga, a jednocześnie zerwanie wewnętrznej więzi ze społecznością Kościoła. Grzech jest zranieniem wewnętrznym człowieka, wyłączeniem go ze wspólnoty Kościoła, największym złem na świecie.

Przywrócenie utraconej przez grzech więzi z Bogiem i Kościołem dokonuje się w Sakramencie Pokuty. Spowiedź to pojednanie z Bogiem, przywrócenie duszy życia nadprzyrodzonego: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci i ciemność jej nie ogarnęła”. Nie pozwólmy się ogarniać ciemnościom grzechu.

W sakramencie pokuty sam Chrystus przebacza winy: *Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą im zatrzymane (J., 22, 21—23).* Z woli Chrystusa słowa rozgrzeszenia wypowiada kapłan. Do uzyskania rozgrzeszenia zasadniczymi warunkami są: wiara i miłość Chrystusa, połączone z żalem i decyzją nawrócenia się do Boga. Musi dokonać się we mnie metanoia, przemiana nawrócenie. Z powrotem mam stać się dzieckiem Boga.

Dlatego przystąpię do sakramentu pokuty. Jeżeli nie umiem się spowiadać — proszę o pomoc kapłana. Pamiętaj:

- kiedy ostatni raz byłeś (byłaś) u spowiedzi?
- czy pokutę odprawiłaś?
- czy żałowałeś za grzechy?
- czy zadośćuczyniłeś za winy?
- czy wykonałeś postanowienie?

Łatwo możesz przygotować się do spowiedzi w następujący sposób. Spójrz na pięć palców ręki i zastanów się:

- 1 palec — JA I BÓG, teraz zapytaj: o swoją wiarę?

c.d. na str. 5

Zmartwychwstanie

Czym się różni noc od nocy?

Obie w jednym pędzie czasu...
Ciszą, grozą, barwą brzasku?
Tchnieniem miasta, pola, lasu?

A czym człowiek od człowieka,
który z trudem, nieustannie
pada, wstaje, na coś czeka...?

Czy upadek od upadku?
Bólem ciała, łkaniem duszy?
Zdradą, kwestią: często — rzadko?

Czym od życia Twoje bycie?
Walką mocy i niemocy?
Próbuj zmartwychwstania duszy!

Czuwaj! Życzę Wielkiej Nocy...





KATOWICE

Wydarzeniem miesiąca stała się obecność na oplatku harcercim 5.I Ks. ordynariusza Damiana Zimonia, który odprawił Mszę św. i wygłosił homilię.

W tym roku odbyła się w Katowicach pierwsza harcercia Msza św. w intencji Olgii i Andrzeja Małkowskich. Uroczysta liturgia miała miejsce w harcercim kościółku św. Michała 26.I.

Z racji trwającego karnawału odbył się wielki bal noworoczny całego środowiska.

Przeżydzen na zimowiska harcercy zgromadzili się na Mszy św., w czasie której zwrócono szczególną uwagę na zbliżający się Dzień Myśli Braterskiej.

KRAKÓW

Doroczym zrywaniem 16.I odbyła się w Kościele św. Anny uroczysta Msza św. w rocznicę śmierci Olgii i Andrzeja Małkowskich, celebrowana przez Ks. Bpa Jana Pietraszkę w asyście harcercich duszpasterzy. Msza została poprzedzona programem artystycznym, przygotowanym z tej okazji przez krakowskie Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy.

25.I liczna grupa harcerek, harcerzy i instruktorów wzięła udział w Oplatku Legionowym.

W niedzielę, 23.II, w harcerciej krypcie Klasztoru OO. Dominikanów spotkali się instruktorzy na kominku z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

W marcu rozpoczęły się harcercie rekolekcje w Kościele św. Idziego.

ŁÓDŹ

22.II odbył się w Katedrze Łódzkiej ingres Ks. Bpa ordynariusza Diecezji Łódzkiej, Władysława Ziółka. W uroczystości, w której wziął udział Prymas Polski, harcercy i harcerze z Łódzkiego Duszpasterstwa Harcerskiego pełnili służbę porządkową oraz złożyli Ks. Bpowi w darze swą gotowość do Służby, przekazując Mu wyraz szacunku i głębokiej czci.

OPOLE

Od stycznia harcercy przystąpił na stałe kościół „na górce”, w którym harcercie Msze św. będą odbywać się w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 16.00; następnie chętni do pozostania w braterskim kręgu spotykają się będą mogli w salce.

Po Mszy św. w intencji Olgii i Andrzeja Małkowskich odbyło się Wieczorne Spotkanie Kołowe.

Po Mszy św. w intencji Baden-Powella w Dniu Myśli Braterskiej odbył się pokaz filmu „Złot Harcerstwa polskiego w Belgii”.

POZNAŃ

Harcerki i harcerze gromadzą się na comiesięcznych spotkaniach liturgicznych.

23.XII zmarł dr Stanisław Matyja, jeden z przywódców Poznańskiego Czerwieca honorowy członek NSZZ „Solidarność”. Zmarł też hm. Józef Krugolka — powstaniec wielkopolski, członek Szarych Szeregów, najstarszy instruktor Hufca Staramiejskiego w Poznaniu.

WARSZAWA

22.I warszawscy harcercy uczeli 75 rocznicę powstania ruchu harcerciego Msza św. w intencji Olgii i Andrzeja Małkowskich. Po Mszy św. zespół Małej Filharmonii przedstawił program artystyczny, poświęcony 123 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

Dzień Myśli Braterskiej uczczono Mszą św. w niedzielę, 23.II, oraz seminarium harcercim na temat: „Prawo Harcerskie w naszym życiu”.

WROCŁAW

5.I odbył się HaDeS (Harcercy Dzień Skupienia), w ramach którego wygłoszona została gawęda o Andrzeju Małkowskim.

26.I zuchy jednego z wrocławskich hufców przedstawiły w Duszpasterstwie Młodzieży Jaselska Zuchowe, na które przyszło wiele drużyn zuchowych.

W czasie ferii zimowych Duszpasterstwo Harcerskie zorganizowało i przeprowadziło rekolekcje — zimowiska dla siedmiu grup harcercich po około 50 osób każda. Rekolekcje prowadził pięciu duszpasterzy i jeden diakon.

23.II w Kościele św. Augustyna odbyła się Msza św. a po niej spotkanie z okazji Dnia Myśli Braterskiej, na którym obecny był weteran walk o Lwów z czasów Orląt Lwowskich.

W lutym otwarto w Duszpasterstwie Harcerskim bibliotekę młodzieżową z udziałem harcercim (urządzoną głównie przez harcercy).

WYBRZEŻE

19.I około 100 harcerek i harcerzy z różnych środowisk wzięło udział we Mszy św. w intencji Olgii i Andrzeja Małkowskich w Kamienicy Królewskiej.

Od paru miesięcy zuchy i harcercie młodzi mają swoje spotkania przed harcercimi Mszami św. w Gdańsku. Powołano Kapitułę „Sprawności Maryjnej”.

W Gdyni otwarto przy duszpasterstwie czytelnie prasy katolickiej. Gdynicki duszpasterz harcercy stworzył szansę rozmowy dla osób mających różnorakie problemy; nazywa się to dyżurnem duszpasterskim.

Nie słyszę głosów, żaden krzyk nie łamie mojego milczenia. Ani mi żaden nie powiedział kamień prawdy kamienia.

(Cz. Miłosz)

I. Zeus i Arsenal

Po raz kolejny przeczytaliśmy „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego — książkę-elementarz dla każdego, kto chce zrozumieć co-kolwiek z historii wojennego harcercstwa. Za każdym razem widzę wydarzenia tam opisane, postacie tam przedstawione — inaczej, „Kamień” ułożył szaniec pamięci z bardzo różnych kamieni. Każdy z nich — bez względu na kształt i wielkość — jest ważny. Jego brak spowoduje zachwiecie, ryse na gmachu Historii. Postacie „Rudego”, „Alka”, „Zośki” zostały opisane i opowiedziane przez dziesiątki ludzi, na stronach wielu książek, czasopiśmie i harcercich jednodniówek. Pamiętając o nich drużyny, ściany domów, mogiły na Powązkach...

Leć jest ktoś, kto nie doczekał się mogiły na cmentarzu, ktoś kto stoi w cieniu „pokołena Arsenalu!” — pedagog, harcerz, który odcisnął piętno na chłopcach z „Buków”!). Odśwież cięcho — bez komunikatów w „Biuletynie Informacyjnym”, bez rozkazów „Pasięki”, bez orderowych wierszów... Jego oliarka, koniec jego życia nastąpił w pierwszym roku okupacji i związał się nierozwalnie z tragedią polskich

Olimpie harcercim, Człowiczem czy Narodowym.

Podczas studiów na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie zostałem przyciągnięty przez niezwykłą aktywną i magnetyczną „Czar-na Trzynastkę”. Podobnie jak wielu jemu podobnych, znalazłem się w kręgu oddziaływań „Gromady Włoczeków”.

Wkrótce „Zeus” został wybrany do najwyższych władz ZHP. W dn. 18.06 — 30.09.1936 r. pph Domański wziął udział w wyprawie instruktorów ZHP do USA. W rok później przez trzy miesiące przebywał w Kanadzie, gdzie wizytował i szkolił polskie drużyny harcercie. O tej jego „polonijnę” działalność tak wyraził się hm Franciszek Głogowski (wizytował drużyny w Kanadzie w roku 1939): „Podziwiałam tu wszędzie na całym swym szlaku pracę Leszka Domańskiego. Miko go bardzo wspo-cie minają dzieci. Leszek miał sześciu wnet i dużo tu po nim zostawił. Chciałbym, żeby tak kiedyś ktoś jadący moim szlakiem to samo mógł pomysleć o mojej pracy, jak ja myślę o jego”!

W dn. 21—22.05.1938 r. reprezentował Naczelnika, odbierając m. in. defilade 5 tysięcy harcercy, na Zlocie Chorągwi Zagłębiowskiej w Częstochowie z okazji 25-lecia tamtejszego harcercstwa.

Po zakończeniu studiów wykładał geografie w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Tam związał się z 23 Warszaw-

Z INNEGO SZANCA TEN KAMIENI ...

Kresów Wschodnich. Postać tego człowieka zaszacowała miłość, nie przesądziła czyny, ale niekonwencjonalną postawę wychowawczą i nauczyciela. I stając na apelu pod warszawskim Arsenalem, ich siedząc na kominku wspominającym dzień 26 marca 1943 roku musimy pamiętać, że ten człowiek wprowadził chłopców z późniejszych Grup Szturnowych (był gimnazjalnym nauczycielem „Pomaranczarni”) w mroku okupacji, w konspirację z całą jej złożonością, wprowadził ich tam świadomych walki, samowychowania, troski o Polskę Jutra.

Harcmistrz Lechodów Domański — „Zeus”, szkic o nim wcale nie ma ambicji pełnej biografii, ale chciałbym aby zwrócił uwagę harcercy „pokołena 80” na to, że pełnie osiągnąć można również w ciężkiej, nieefektywnej, mrocznej i rozumnej pracy, że nie mogą stać się pokoleniem kłękli i niewiary, a ich zadaniem jest wychowanie pokolenia nowej solidarności, trwałej i odpornej na brutalne uderzenia... II. Harcerz i pedagog

Urodził się w roku 1912, tak więc był niewiele starszy od maturzystów z roku 1938 i 1939. Ukształtowało go środowisko Nowogrodka — „kto wydało znakomitego harcercia „Zeusa” (...). — To my nazwalismy go tym przydomkiem, i to nie z uwagi na jego wzrost”!). I rzeczywiście tym Zeusem był w każdym momencie swojego życia stając na

Urodził się w roku 1912, tak więc był niewiele starszy od maturzystów z roku 1938 i 1939. Ukształtowało go środowisko Nowogrodka — „kto wydało znakomitego harcercia „Zeusa” (...). — To my nazwalismy go tym przydomkiem, i to nie z uwagi na jego wzrost”!). I rzeczywiście tym Zeusem był w każdym momencie swojego życia stając na

Urodził się w roku 1912, tak więc był niewiele starszy od maturzystów z roku 1938 i 1939. Ukształtowało go środowisko Nowogrodka — „kto wydało znakomitego harcercia „Zeusa” (...). — To my nazwalismy go tym przydomkiem, i to nie z uwagi na jego wzrost”!). I rzeczywiście tym Zeusem był w każdym momencie swojego życia stając na

c.d. na str. 4

**NASZ ADRES: WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI
KURII METROPOLITALNEJ,
UL. FRANCISZKAŃSKA 3,31-004 KRAKÓW**

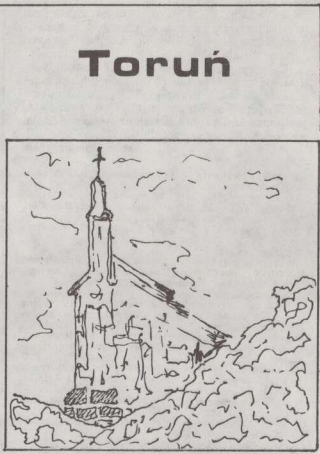
Toruńskie Duszpasterstwo Harcerzek i Harcerzy istnieje od 2 lat przy Kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej i św. Józego. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odprawiane są Msze św. Działalność duszpasterstwa nie ogranicza się jednak tylko do nich. Na comiesięcznych spotkaniach toruńska bractwa harcerska poprzez pieśń, gawdy, dyskusje, wspomnienia uczy się właściwego rozumienia słów „Ego Honor i Ojczyzna”.

Harcerka biora też udział w życiu parafii, czego przykładem może być opieka nad uczestnikami patriotyczno-religijnych czuwań (organizowanie ciepłych napojów i pomocy sanitarnej). Nawigaliśmy wiele kontaktów z innymi środowiskami harcerskimi, dwukrotnie inspirowując je do stworzenia własnych ośrodków duszpasterskich.

Istnieje też duszpasterstwo harcerzy starszych, którzy spotykają się co tydzień, prowadząc dyskusje w dwóch blokach tematycznych: 1. „Problemy wiary”, 2. „Problemy młodzieży — społeczeństwo i jednostka”.

Duszpasterskie lato to przede wszystkim Pielgrzymka Pomorska Pielgrzymka na Jasną Górę, w której nasi harcerze-pielgrzymi mają dowód, iż dzisiejsze harcerstwo nie odeszło od Boga. W trudnych dla harcerstwa czasach duszpasterstwo uczy hartu ducha, niezachwanej postawy, a przede wszystkim tolerancji, z bratem której spotykamy się na co dzień.

Wojtek Piotrowski



Toruń

może zaciążyć na całym życiu. W harcerstwie natomiast kierownictwo duchowe, właśnie przez wzgląd na identyczność celów, znajduje podłoże bardziej zryne, by stać się dziełem harmonii i równowagi elementów, z zasady wykluczając każdą jednostronność i racjonalność, które są zbyt niebezpieczne dla harmonijnego rozwoju duszy.

Ta jedność pracy i harmonia współczynników, jakie nam daje harcerstwo, są najcenniejszą gwarancją pracy trwałej i wydajnej w kształtowaniu młodych dusz.

Pewnie — nie możemy i nie zamierzamy rozpatrywać tutaj wszystkich czynności i celów dobrego duszpasterstwa dla młodych harcerzy, jedynie dwa podstawowe zagadnienia: mianowicie kształtowanie sumienia i kształtowanie charakteru. — Są to zadania główne, wokół których kapelan powinien ześrodkować całą swą działalność. Dlatego zostaną tutaj krótko omówione dla lepszego zrozumienia ich roli warunkującej wielką wydajność duszpasterstwa harcerzy.

A) Kształtowanie sumienia

Skoro pragniemy otrzymać coś zasadniczego, silnego, naprawdę trwałego w duszy naszych harcerzy i tworzyć chrześcijan prawdziwych, nieskażonych, bez paradoksalnych i przeszytych kontrastów w tym co mówią jako wierzący — a tym, co natomiast czynią, bez zaciemnień złudnych namietności i bez loskotu w strasznych burzach młodości, bez dezerji w pierwszych kontaktach z światłem (uniwersytecy, życie wojskowe, urzędy, zakłady), musimy na pierwszym miejscu kształtować prawdziwe sumienie moralne: jasne i silne.

Zadanie nie jest łatwe, gdy chodzi o młodzież i chłopców. Lecz gdy oni są harcerzami, praca staje się łatwiejsza i pewniejsza. Stwierdziłem, że prawdziwy harcerz z prośbą przedkłada swojemu kapelanowi przykre doświadczenia instynktów wypływających we wrzenu z bujności krwi, ma dobrowolną odwagę i powagę, by prosić o wyjaśnienie tajemnic życia i o znaczenie słów i faktów, które mogłyby być dla niego niewytłumaczalnym zamętami: pyta i odpowiada w czysty, bez drżenia w głosie i bez osadu złego zrozumienia czy niespokojności. Czuje bowiem, że żyje w najpogodniejszym i słodkim klimacie największego wzajemnego zaufania.

Jasne jest, że nie będzie zwierzania się, gdy nie będzie zaufania. Całe harcerstwo bazuje na tym: dać zaufanie i zasłużyć na zaufanie — „to jest kluczem sukcesu w wychowaniu harcerstwu” — napisał B. P. Lecz dla nas kapelanom nie jest to tylko kluczem do wejścia do serc naszych chłopców, ale jest najcenniejszą gwarancją wyniku w kształtowaniu prawdziwego chrześcijańskiego sumienia. Przez sumienie chrześcijańskie rozumiemy całe życie moralne chrześcijanina; tj. harcerz żyje, jak żyć powinno dziecko Boże, w obliczu Pana, który jest w niebie, w obliczu braci w kościele i w Chrystusie w obliczu własnego ciała jako żywota Ducha Świętego.

Rzeczywiście stwierdziłem, że prawdziwy harcerz, bardziej niż wszyscy inni chłopcy,

czuje absolutną konieczność życia zawsze w łasce Bożej. Nie może trwać z sumieniem spłamionym, lecz czuje potrzebę czystego serca i delikatnego sumienia.

Wszystko w życiu harcerza mówi o czystości, o pokoju, i o miłości. Przez to życie stała się bardziej wrażliwa na łaskę; a ile moralnie nieszczęście grzechu go spotka, czuje silną potrzebę powrotu do pokoju i czym prędzej się spowiada.

Stąd naturalnie bierze swój rozwój życie sakramentalne harcerza. Czuje potrzebę Sakramentów: środki skuteczne nigdy go nie zalażą, nawet wtedy gdy wymagają ofiary.

W ten sposób zaczyna żyć swoim życiem nadprzyrodzonym. Dwie siły tam się zbiegają: łaska czyli moc Boża i wola czyli moc ludzka. Harcerstwo daje nam najlepsze zjednoczenie, jakie jest koniecznie niezbędne do nadprzyrodzonego skutku łaski.

Tu więc harcerz jest zdecydowanie konkretny, praktyczny i rezolutny; kapelan wychodzi mu naprzeciw z programem nader jasnym i proporcjonalnym do jego wieku i temperamentu duchowych. W niejednym wypadku cel można osiągnąć przy pierwszym skoku, lecz w innych wypadkach rozspicie będzie postępowanie z pauzami. Zasadniczą jest rzecz, by życie duchowe harcerza posiadało zawsze swoje dwie charakterystyczne prerogatywy, jakie stałe napotykałem w prawdziwym harcerzu: powagę i dobrowolność. Pracując na tych bazach kapelan powinien być tą podnieta i przewodnikiem w docieganju wszystkich możliwości, jakie życie łaski użycza harcerzowi w porządku nadprzyrodzonym.

Duszpasterstwo, które ograniczyłoby się jedynie do pierwszego impulsu w punkcie wyjścia, które zadowalałoby się jedynie wytyczeniem programu, zaprzęczyłoby od samego początku głęboką żywotność duszy i własnego charakteru prawdy i powagi. Jest prawdą, że poziom duchowych osiągnięć jest uwarunkowany „miarą daru Chrystusa” i od podatności duszy, które są tu podmiotem; mimo to kapelan nie może przestać nigdy kierować, pobudzać i zacheć do wyznu.

Harcerz zasługujący na nasze pełne zaufanie i sposobie najlepiej wykazania go im przez nas jest ten: Zając się nimi gruntownie, udzielając kredytu zaufania wszystkim ich możliwościom duchowym.

B. Kształtowanie charakteru

Dobrze wiemy, że harcerstwo jest metodą wychowawczą, która celuje w uzupełnienie u chłopcu dzieła Kościoła, rodziny, i szkoły, formujące jego charakter. Intendyency cel mają również inne systemy wychowawcze. Lecz oryginalność jest cała w specyfice środków, jakimi posługują się do osiągnięcia celu. Te środki kształtowania działają skutecznie od „wewnątrz”, dają światło i myślowy i siłę woli, pobudzając w chłopcu te doświadczenia, które, jak raz rzec „biorą jaką jest” w swoim małym świecie, robiąc z tego „jaką ma być” w dużym świecie życia. Pozwolił żyć chłopcu całym jego życiem, życiem wolności, bohater-

c.d.n str. 8

DUSZPASTERSTWO wśród harcerzy /1/

WPROWADZENIE

Często rozmawiając, nawet okazjonalnie, z jakimś drużynowym czy z zwykłymi harcerzami słyszałem z ich ust tę cichą i jakby nieśmiałą skargę: „Z pewnością sprawy drużyny mogłyby iść lepiej... ale nie mamy księdza dla nas... nie mamy naszego kapelana, który by się nami zainteresował! Ten, którego mamy, ma tak mało czasu... i nas mało rozumie.”

Te i tym podobne wypowiedzi są wzajemnie wiązane dla nas księży, do naszej świadomości. Pierwszą ze wszystkich młodych harcerze katolicy, odradzający się w czasach tak trudnych i smutnych, życzą sobie od nas księży jednego: byśmy im byli prawdziwymi „ojcami duchowymi”... „uświęcicielami” ich młodoci.

Ten apel powinniśmy wyczuć sobie głęboko w sercach naszych, utrzymując zawsze żywą świadomość najwyższego zadania do spełnienia jako kapelani, kierownicy duchowni drużyn.

SKUTEKNOŚĆ

Wszystcy wiemy, że urobienie sumienia i charakteru jest celem szczególnym duszpasterstwa młodzieży. Jest to również celem szczególnym harcerstwa. B. P. (założyciel skautingu,

Robert Baden-Powell) na ostatniej stronie swych „Wskazówek dla skautmistrzów” mówi o tym: „Głównym zadaniem skautingu jest uchwycenie charakteru chłopca w rozpalonym (jak żelazo do czerwoności) stanie entuzjazmu, i nadaniu mu właściwego kształtu oraz pomóc mu w samodzielnym rozwoju osobowości, aby stał się dobrym człowiekiem i wartościowym obywatelem swego kraju!”

Ściśła jedność i wspólnota celów która na pewno kształtowanie młodego harcerza skutkujemy i silniejszym. Przyrodzone samo nie zbawia, lecz również nadprzyrodzone bez współdziałania przyrodzonego. A harcerstwo katolickie pragnie właśnie urzeczywistnić w swych członkach ten harmonijny rozwój wszystkich sprawności chłopca; i tych materialnych, i tych duchowych, jak również zdobytych w porządku Łask Bożych. Ten stopniowy rozwój dysponuje chłopca do zwracania się do kapelana, dla którego duszpasterstwo w harcerstwie znajduje najcenniejszą gwarancję powodzenia.

Normalnie życie duchowe młodego harcerza jest jeszcze w stanie embrionalnym i, niestety, każde złe dąży łatwiej do rozwinięcia się i zakorzenienia się w drzewo i owoce żyłowe, aniżeli poprawianie się. Tak też działalność duchowa ekscentryczna w jakikolwiek sposób, bądź to przez błąd, bądź to przez przesadę,

stwa i podoba. Na nie posługa kazania, wystarczą włożyć iskry ognia w fantazję chłopca, by dotknęła serca i wywołała wewnątrz namiętność wielkich ideałów.

Wielkie ideały i wielkie zapęły zawsze pozostawiały w duszy każdego chłopca — a w duszy harcerza głęboko i niecierpliwie — najpikniejsze postanowienia w dobrym. Idealnie więc są dla niego jedną rzeczą tylko, doskonałą harmonią całego życia, rzeczywistością codzienną własnego obowiązku na każdej godzinie i na całej życie. Ten aktywny wewnętrzny jest całym życiem chłopca, dla którego kształtowanie charakteru jest pracą ciągłą, powolną ale pewną i skuteczną, która rozwija się naturalnie i harmonijnie w każdej jego części.

Bogatstwem harcerskiego systemu jest to właśnie, że działa od wewnątrz dla kształtowania charakterów młocnych. Bez tej siły wewnętrznej nie może być prawdziwego charakteru. Wyraża to bardzo dobrze B. P.: „sekrety powodzenia znajduje się nie w nauczaniu metodą szkolną, ale w przyswajaniu go przez siebie samego. Prawda, która pragnie się ugruntować, musi oddziaływać z perswazją, my dodajemy odwagi zmysłowej odpowiedzialności osobistej chłopca za jego rozwój; liczymy na jego honor: zadaniem naszym głównym jest rozwijanie charakteru osobowy i indywidualny”. Harcerz wyrabia swój prawdziwy charakter od wewnątrz, to jest przez przekonanie.

Gdyby tak nie było, cała działalność harcerska upadaby względnie nie trwałaby długo. Ta cecha systemu nie mogłaby mieć tej całej siły i skuteczności, jaka jest konieczna do stworzenia charakterów silnych i męskich.

KONIECZNOŚĆ

Duszpasterstwo jest normalnie niezbędne postępowi wewnętrznemu duszy. Bez cudu czy bez nauczydła jest moralnie niemożliwe, by dusza mogła przeżyć to, co dla niej jest najtrudniejsze i najwzniejsze w życiu duchowym, bez uniknięcia ryzyka utraty siebie. A więc, jeśli duszpasterstwo dla każdego chrześcijanina jest środkiem zwykłym na drodze do doskonałości, to tym bardziej jest ono koniecznym dla harcerza. Żaden młodzieńiec nigdy jeszcze nie miał szczęścia czy śmiałości zuchwalności urobienia siebie samego w życiu duchowym.

A harcerz jest zawsze dzieckiem, chłopcem, młodzieńcem, który — aby kroczyć po twardej drodze ducha — czuje konieczną potrzebę przewodnika, pobudziciela do doskonałości.

On, jak wszyscy inni młodzieńcy, posiada wewnętrzne trudności do przezwyciężenia; i on staje się przedmiotem nieuniknionego kryzysu swojego wieku, dręczonego budzącymi się gwałtownie zmysłami; potrzebuje wyjaśnień wpatliwości sumienia, by ustalić rzeczywistość odpowiedzialności swoich czynów. Jak mogłoby ze siebie, bez kierownictwa, formować się sumienie moralnie ścisłe i silne, zachowujące następnie chrześcijańskie w zagadnieniu miłości, poznaje jasno swoje powołanie i znaleźć trwałą

wspólnymiślniwośn w osiągnięciu wyższych celów doskonałości?

Plisze nasz założyciel: „Nasi chłopcy są pełni entuzjazmu i życia, i potrzebuja tylko, aby nimi dobrze pokierować, by stali się dobrymi i pozytywnymi obywatelami. Ten wspaniały materiał można stracić, jeszcze gorzej — można go uczynić skodlonym jedynie przez braki wychowania, przez brak pomocnej ręki, która by pokierowała chłopcami w kryzysach ich życia, a gdy znajdują się na rozdrożu, ich przyszłość skieruje się na drogę dobra lub zła. W swoim czasie i oni zostaną obywatelami tylko chłopców, których będą musieli poprowadzić po drogach dobrego obywatela, a tymczasem w rzeczywistości nie będą znali nawet znaczenia tego słowa. I nie całkiem ze swojej winy... Jak zaradzić takiemu złu? W jakiej formie? Środkiem zaradczym powinno być wyrobienie charakteru... przez charakter rozumie się pewnego ducha męskiego zaufania do siebie i altruizmu, co w rodzaju praktycznego chrześcijaństwa”.

Skoro powyższe odnosi się do wszystkich chłopców, to o wiele wznajęjszym i konieczniejszym staje się dla harcerzy, którzy z tytułu wyróżnienia i honoru wnoszą większą odpowiedzialność, a to znowu wymaga od kapłana znacznie większej podpory moralnej. Dewiza (hasło). Prawo i Przysięczenie harcerskie są w sobie elementami bardzo jasnymi i precyzyjnymi, które zobowiązują harcerza i dlatego koniecznej wymagane jest odpowiednie kierownictwo, by idealnie odpowiadało wszystkiemu.

Sama dewiza harcerzy: „Bądź gotów!” (nazwa polskie: „Czuwaj!” — przyp. tłum.) już sama w sobie stanowi obszerny program życia. Chłopiec ma być zawsze przygotowany na zaproszenie Pana, na każde Jego zawołanie do służby Bogu i bliźnim; przygotowany, by wiedział, co należy czynić w każdej okoliczności życia i jak to należy uczynić, oraz by miał odwagę zrobić to dobrze. To właśnie jest najwznajęjszym ideałem, który musi być osiągnięty, włożyć weń wiele wysiłku, wiele odzwagi, wiele miłości. Harcerz pracuje, by urzeczywistnić ten wspaniały program, lecz nie może sam podjąć takiej pracy. Aby podjąć, potrzebuje kierownika silnej siłki kontroli, kierownika i wspaniałego zmagającego ducha, który, jakie musi napotkać, — i to właśnie jest nieodzowna dziedzina działania kapłana.

Dewiza jest tylko programem ogólnym, którego rzeczywista realizacja zależy od przestrzegania Prawa Harcerskiego. Prawo to jest zastosowaniem do konkretnych obowiązków życia chłopięcego wielkiego i niezastępowalnego prawa Bożych Przykazań: jest Kodeksem życia nowych współczesnych ryerczy. I harcerz wie dobrze, że cała jego wielkość i wartość zależy od przestrzegania Prawa, od wierności każdemu z jego punktów, od wysiłków w praktykowaniu ich w sposób możliwie najlepszy. Praktykowanie tego wnosi dokładną i poważną odpowiedzialność sumienia: Jest nieustannym, wewnętrznym wysiłkowaniem, jest bodźcem do czynienia wnoszącego w sposób najlepszy. Jest to dziełce zadawanych stopni wnoszących się schodów; dziesięć niezbędnych kroków w życiu harcerskim, jakie harcerz zo-

bowują się spełnić, by dojść do życia laski i do wytrwania w dobyrm.

Ala ile walk, ile trudności, ile przykrych niespodzianek może niekiedy powikłać tę wspaniałą wspaniałość... Po pierwszych entuzjazmach zaczyna się trudna walka, zdaje się, że zmniejsza się odwaga i moze zrozpaczone chłopiec rzuciłby broń, gdyby u swego boku nie znalazł w osobie kapłana widzialnego anioła, zawsze wiernego w pocieszaniu, w pomaganiu i w przebaczeniu.

I jeszcze inna odpowiedzialność przodkiewa swą koniecznością w sposób specjalny całe życie młodego harcerza: to P r z y s i e c h e n i e. Jest fundamentem całego ruchu, syntezą najpikniejszą harcerskiego ducha, najpikniejszym wezwaniem, jakie można podsunąć honorowi i sumieniu chłopca. Nie jest nagrodą, lecz istotną pomocą, bodźcem realnym do dobrego, obowiązkiem honoru, którym obejmuje całe życie. Wychowuje chłopca do świadomości własnego obowiązku, wprowadzając go na drogę autodyscypliny. Tu dopiero zobaczy się całą żręczność kapłana, właśnie w zdolności uczynienia praktycznym i konkretnym przestrzegania tego Prawa i Przysięczenia.

Gwarancją wierności Przysięczeniu jest natura moralnej: albo Przysięczenie jest odczu-

wane i przeżywane aż do głębi duszy, albo nie znaczy nic. A więc wielką jest odpowiedzialność kapłana w zadaniu, aby wychować duszę chłopca do uznania Przysięczenia za rzecz bardzo doniosłą i poważną, która odnosi się do całej jego dobrej woli. Dlatego też kontrola i pomoc kapłana, by wiernie je przestrzegał, staje się prawdziwą koniecznością.

Rzadko harcerz jest przeciętny w resztą chłopców, zobaczymy, że jest względnie mało tych powołanych do Harcerstwa. Co jest tego powodem? Jest mało chłopców, którzy dają do arystokracji ducha i którzy tęsknią do wstępowania coraz to wyżej.

Rzadko harcerz jest przeciętny i dlatego właśnie, ponieważ pragnie oderwać się od przeciętności i dążyć do doskonałości, potrzebuje więcej siły i odczuwa bezwzględna potrzebę opieki duchowej, tak jak potrzebuje samolotu, tak pragnie oderwać się od ziemi i bujać w lazurach niebu.

Z tych wszystkich wyszczególnień oraz z poszczególnych odpowiedzialności życia harcerskiego jasno wynika konieczność swolowego duszpasterstwa dla prawdziwego harcerza.

Don Tullio Brida OSJ
Fragm. książki *Il Sacerdote degli Eploratori* a włoskiego przetłumaczył ks. Jan Dominik
dokończenie w następnym numerze

Jeszcze o oplatku

Harcerski Oplatek — dwa słowa zawierające w sobie oburzający treść. Przywodzą na myśl radona możliwość oczekiwania w gronie przyjaciół na przyjęcie Pana. W ten wieczór czuwania, każdy z nas chciałby połączyć się ze wszystkimi ludźmi, dzielić ich troski i radości. I lamiać oplatek wspólnie przyjąć Bożą Dziecinę. Dotychczas Wigilia harcerska była znana bydgoskim harcerzom tylko ze starych gazet, opowiadań rodziców czy dziadków, ewentualnie nieleżącym druhnom i druhom, którzy mieli okazję przeżywać tego wydarzenia w swoich drużynach. W tym roku, dzięki inicjatywie Duszpasterstwa Harcerów i Harcerzy, udało się zorganizować wspólny wieczór wigilijny, na który przez licznych druhów i druhów wszystkich pokoleń oraz duchowieństwa został zaproszony Biskup miasta Bydgoszczy, ks. Jan Nowak.

W jednej z kaplic, wśród zwojów siatki maskującej, symbolizującej gestwinę leśną, przygotowano żłóbek. Choć na zewnątrz panowała sroga zima — za oknami szwał śnieg, a mroz śnieg małowal wzory na szymbach — myślimi sięgaliśmy wiosennych i letnich dni: Tak wiele ich spędziliśmy pod namiotami, omanieni czarem przyrody, pełni wiary i podziwu dla wspaniałego dzieła Stwórcy. Tak na obozowych polnackach jak i u Bożej stajenki stał prosty, brzozyowy krzyż. Podobny do tych, które w czas letniej wędrowki szlakami harcerskiej Służby i Przygody, były świadkami naszych modlitw i podziękowań, słuchali radośnie, a często

wzruszonych głosów. Wszędzie tam, gdzie poprzez nasz codzienny trud i wyrzeczenia odnajdywaliśmy Boga w drugim człowieku, w samym sobie. Zdarzało się też, że swym istnieniem przypominały zwaśnionym i gniewnym o braterstwo i miłość bliźniego. Dlatego też nie mogło zabraknąć tego symbolu, w owym szczególnym momencie, kiedy w sercach rodziców się po raz kolejny Chrystus, a wraz z nim przychodziła nadzieja.

W pamięci pozostanie montaż pozycji religijnej i kolej wykonany przez harcerzy, siedzących u wrót stajenki — niczym pasterze betlejemscy witaający Dzieciątko.

Nawet Ksiądz Biskup zaszkocony był faktem, iż to najmłodszymi z bydgoskich duszpasterstw potrafiło z takim czułością i w tak uroczyście sposób przyjąć Zbawiciela. Ka. Biskup podziękował także Bogu za ten spędzony wspólnie czas — dar ofiarowany mu na zakończenie 1985 roku, będącego przełomem Międzynarodowym Rokiem Młodzieży.

Najbardziej chyba wzruszający moment całego spotkania, kiedy po odczytaniu przez O. Zdzisława Ewangelii dzieliłmi się oplatkiem. W blasku palących się świec widać było radośnie twarze. Emanowała z nich wiara w lepsze jutro, w siusność ideałów wytyczających od przeszło 70 lat drogę Harcerstwa. Patrzyłom na poranne zmarzniętą czoła, na siwe włosy przedwiojennych instruktorów, które pełne pogody ducha krząły po sali wymieniając imię

c.d.na str. 12

c.d. ze str. 11

ły we Lwowie pomniki żołnierskiej chwały i sławy. Zniszczono kaplicę i dorycką kolumnadę, strątaną groby poległych żołnierzy, rozbito katakumby, sceną był zwłok wycieklono. Wszystkie groby przearano i zrównano z ziemią. Pole cmentarne wydzielono na pastwiska i śmietniki. Jest rzeczą nie do pojęcia, jak mocno lwowscy czynnik lokalne dopuścić się takiego barbarzyństwa. Godzi to w morale każdego wojska. Znamy w tym czynności sposób podstawowe zasady ogólnoludzkiej kultury oraz uświęcone zasady i zwyczaje wszystkich cywilizowanych narodów, które wyrażają się w serdecznej trosce i opiece nad grobami poległych żołnierzy.

Na czynnicze zniszczenie świętości narodowej, bojownicy o wolność odpowiedzieli staraniem o powstanie tablicy pamięci narodowej ku czci Orłat Lwowskich, wmurowanej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

U stóp wieży Królowej Polki leży znak pamięci bohaterkiej Obrony Ojczyzny.

Przemysław Orlicki *)

*) Walki rozpoczęły się 11.11.1918. Dzięki zastosowaniu manewru objęła miasto od północy i stakowi od strony Medyki Jaki 12.11.1918 Przemysł był w rękach polskich.

*) 12.11.1918 J. Piłsudski wydał rozkaz o wzmożeniu „okupacji galicyjskiej wschodniej”. 18.11.1918 na Lwów wyruszyła 2. Przemyska grupa złożona z batalionu 5 p.p. Leg., dwóch kompanii 4 p.p. Leg., kawalerii i podległ pancernemu zob. G. Ławczowski Pięty Pułk Legionów „Zuchowatych”, wyd. Kolo 5 p.p. Legionów, Londyn 1968, s. 86–89.

*) 14.03.1919 — po przewrzeniu łączności ugrupowań polskich w rejonie Lwowa z zaplecem w Małopolsce Zachodniej i utracie na rzecz Ukraińców II linii kolejowej do Przemysła — oddziały polskie pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza rozpoczęły Lwów, „drugą odsiecz Lwowa”, pierścienią oblężenia wokół miasta zostały rozszerzone. 24.03.1919, w Parzysku Ignacym Faderowem i Kurydówkami reprezentującymi Umowę Nadnadrępną, umowę stanowiącą podstawę sojuszu polsko-ukraińskiego, podpisał F. Niezależność, Historia demokracji, cz. I, wyd. Niezależność, Historia demokracji, cz. I, wyd. Niezależność, Oficyna Studentów, Kraków 1981, s. 74–88.

*) Opracowanie na podstawie: F. Przewodnik, po cmentarzu Obrońców Lwowa. Tygodnik Ziemia Przemyska z grudnia 1918 r. Pismo literackie Wzloty z listopada 1938 r.

c.d. ze str. 9

zdrówienia i uścisła. Zastanawiałem się czy nam wystarczy sił i energii, aby tak jak i one, poprzez ład swojego życia, swej Wielkiej Gry, nosić z dumą krzyż harcerski z zieloną czarną podkładką.

Dlatego właśnie z ufnością przyjęliśmy słowa takiego błogosławieństwa, wierząc, że gdy przyjdzie godzina zwątpienia, pomożemy odnalazć właściwą drogę, sens życia i służby: **Przeżywajmy z radością harcerski oplatek: żyć wszystkim harcerzom i harcerkom obfitych ład Bożej Dziejiny**

J. Jan Nowak

Bydgószcz — Boże Narodzenie 1985

Adam Wileński



Kapelan

Komendant Chorągwi

We Włocławku i poza nim, ogromna popularność i szacunkiem cieszył się ks. Antoni Bogdański. Był to człowiek nieskazitelnego charakteru, gorący patriota i harcerz. Jego życie było wypełnione pracą i służbą Bogu i bliźnim. Szczególnie za całym sercem oddał się pracy w ruchu harcerskim, widząc w tej organizacji najlepszą rejonkę wychowania patriotycznego oraz podniesienia poziomu moralnego narodu.

Urodził się w Maluszynie koło Radomska 14 września 1891 r. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie. Wtedy to nawiązał ścisłe stosunki z ruchem harcerskim, który stawał się dla niego punktem na terenie Warszawy. W 1905 r. brał czynny udział w strajku szkolnym. Naraziwszy się wiadom, przeniósł się do Włocławka i wstąpił do Seminarium Duchownego, które ukończył w 1919 r. W latach 1913–1918 studiował teologię we Fryburgu (Szwajcaria). Do kraju przywoził ideę wspólnego życia duchowieństwa diecezjalnego. Założył Stowarzyszenie Księży Charytatyw. Był pierwszym jego przewodniczącym.

Równocześnie zgłosił się do ówczesnego Komendanta Chorągwi Włocławskiej dr prof. Kobenz, ofiarując współpracę w ruchu harcerskim. Ofertę przyjęto z radością, powierzając Mu funkcję Komendanta Hufca. Na tym stanowisku pozostał do czerwca 1922 r. pracując równoległe w wielu innych placówkach. Wykładając teologię w Seminarium Duchownym we Włocławku, w latach 1919–1920 był dyrektorem Liceum im. Piłusa X (Niższe Seminarium Duchowne), był kapelanem wojskowym. W dniach 30 VI–2 VII 1921 r. wziął udział w większym grupie harcerzy włocławskich w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego we Lwowie z racji 10-lecia istnienia ZHP.

4 czerwca 1922 r. na Walnym Zjeździe Delegatów Kół Przyjaciół i Delegatów Młodzieży Harcerskiej, został wybrany na stanowisko Komendanta Chorągwi Włocławskiej. Na tym stanowisku pozostał do 1925 r.

Po porozumieniu się z władzami Naczelny ZHP powołano we Włocławku Oddział ZHP z Zarządem, na czele którego stanął p. Zygmunta Kucharski, dyrektor F-my Bohm (obecnie Włocławskie Zakłady Koncentratów Spożywczych). W ramach Komendy Chorągwi ks.

Antoni powołał do życia Działy: Organizacyjny-Inspekcyjny, Osobowy, Programowy, Wojskowo-Sportowy, Gospodarczy i Propagandy. Powołał też Komisję na stopnie i sprawności harcerskie oraz zorganizował szkolenie drużynowych i instruktorów. Wreszcie ruszył budowę Domu Harcerskiego, gdzie koncentrowałyby się życie harcerskie. Planował uruchomić warsztaty rzemieślnicze zatrudniające harcerzy. Rozpoczął więc wielką akcję zbierania materiałów i funduszy.

Z inicjatywy K. Antoniego powołano Kolo Starszoharcerskie. Kolo to stawiało sobie jako cel stałe pogłębianie wiedzy harcerskiej, aktywne współdziałanie z drużynami, organizowanie imprez na większą skalę, pogłębianie wiedzy harcerskiej, aktywne współdziałanie z drużynami, organizowanie imprez na większą skalę. Członkowie Kola zainteresowali się literaturą, mając na celu rozbudzenie zainteresowania młodzieży tą dziedziną wiedzy. Stał to w ramach Kola, powstała Sekcja Literacka.

W dn. 3–9 VII 1924 r. włocławskie harcerstwo na czele ze swoim Komendantem brało udział w Narodowym Zlocie w Warszawie. Tam właśnie ks. Antoni przedstawił projekt wychowania „pusezkiego” i szczegółowo opracowaną regulamin. Propozycja została entuzjastycznie przyjęta przez Władze ZHP i zebranych instruktorów z całej Polski. Na obrotie w Piasecznie, harcerze wieloletnio praktycznie realizowali wskazania zawarte w regulaminie.

I tak działając bez wytchnienia, podsuwając coraz to nowe pomysły, projekty, które starał się konsekwentnie realizować. Swą postawą i zaangażowaniem pozyskał bez reszty młodzież, a także i starsze społeczeństwo. Dom jego zawsze stał otworem dla młodzieży. Tam odbywały się liczne narady i odprawy, tam podejmowano wszystkie decyzje o dalszej pracy. Dom ten stał się po prostu Mekką dla młodzieży. Kiedy ukazał się kiedykolwiek na ulicy, natychmiast otaczał Go tłum młodych ludzi. Bywało niedobrze i tak, że musiano wstrzymać ruch uliczny, bo szedł „nasz kochany Antos”, jak Go popularnie zwano. Po prostu zażwojał bez reszty serca młodzieży. Ukochał całym sercem, wszystko poświęcając co miał najcenniejsze, ale i odwrotnie, był kochany, wprost uwielbiany przez młodzież. W Nim widziano wzór Polaka, Kapłana i Harcerskiego, wzór ze wzzech miru godny naśladowania. Dzień imienin (15 czerwca) był zawsze wielkim świętem. Któregoś roku harcerze wynajmali dorozkę. Wyprzeżonego konia i udekorowaną dorozkę kwiatami. Czekało na Solezianina. Kiedy ukazał się, wychodząc ze szkoły, posadzono Go na dorozkę i wśród owacyjnych okrzyków ciągnęto z Solezianinem do domu. Niemal cały Włocławek wylęł, więc zbłądził udział w niecodziennym pochodzie.

Innego roku w dniu poprzedzającym imieniny, gromada harcerzy na czele z Ks. Antonim, udala się zająć kapeli. Jak później się okazało, wszystko było z góry zaplanowane. Kiedy zbierano się do powrotu, Ks. Antoni stwierdził, że zginęła sutanna i buty. Trzeba tutaj wyrazić, że nigdy nie dbał o swój strój. Sutanna była zawsze wyszarzała i pocerowana w nieplebskim stanie było jego obuwie. Znalazł

natomiast nowiutką sutannę i buty. W pierwszym chwili po prostu zamienił. A potem wyznał, że to niepodobne, że to zbył duży dywiatek, wreszcie opowiadał się nieco. Ks. Antoni serdecznie dziękował wszystkim za ten cenny dar.

Taki to był ten nasz Kochany Antos. Zawsze uśmiechnięty, pogodny i nad wyraz skromny. Ks. Antoni z racji swojego stanowiska brał czynny udział w naradach Naczelny organizacyjnych. Sinięzca okazała się chorobą od tytanu pracy, coraz większe uznanie i szacunek.

I oto na V-ym Walnym Zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej, który odbył się we Lwowie, w kwietniu 1925 r. Ks. Antoni Bogdański Harcerz, został powołany po raz pierwszy w historii ZHP na stanowisko Naczelnego Kapłana w Związku. Zaszczepił nie lada dla Włocławka. Na tym stanowisku pozostał do 1929 r.

Z nieukrywaniem żalem żegnał włocławską brań harcerską. Pocięsal się jednak nadzieją, że tam w Warszawie będzie mógł jeszcze więcej zdziałać dla młodzieży. Ze zrami w drodze oprowadzał Go na dworzec kolejowy tłum młodzieży, żegnając wśród witań i okrzyków na Jego cześć.

Od 1930 r. był członkiem Głównej Kwatery ZHP. W tymże roku udał się do Brno, Zjednoczonych, gdzie zapoczątkował polską wydawnictwa Księży Marianów. Brał również żywy udział w pracach polskiego harcerstwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Po dłuższym pobycie wrócił do kraju. Okazało się, że choroba (gruźlica) robi szybkie postępy. Zmuszony był ograniczyć swą działalność. Przeszedł do pracy duszpasterskiej na wst. Ale mimo wskazań lekarzy, mimo pomocy szczerze oddanych przyjaciół, w dalszym ciągu brał udział w pracach harcerstwa, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji. Organizował dla młodzieży liczne rekolekcje, wyjechał na drugim końcu Polski. Ta praca w szybkim tempie wyczerpała i tak warty organizm Ks. Antoniego. Sinięzca się okazała chorobą od tytanu pracy, jakim był ks. Antoni. Mimo starannej opieki ze strony lekarzy i przyjaciół, zmarł 13 czerwca 1938 r. Został pochowany w Skulsku na tamtejszym cmentarzu. Pogrzeb s.p. ks. Antoniego Bogdańskiego Harcerza, był wielką manifestacją uczuć, jakimi Go darzono. Uroczystość pogrzebową przewodniczył ks. biskup Karol Radoński, ordynariusz diecezji włocławskiej w otoczeniu licznie zgromadzonego duchowieństwa z diecezji włocławskiej i nie tylko. Przybył też z Warszawy ks. Marian Łuzar, ówczesny Naczelny Kapelan ZHP (1931–1939). Byli przedstawiciele Naczelnej Rady Harcerskiej, Głównej Kwatery ZHP, Polskiego Czerwonego Krzyża, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i in. Szczególnie jednak tłumnie reprezentowana była młodzież niemieckiej i całej Polski. I wreszcie tłumy, tłumy starszego społeczeństwa, bliżsi i dalsi przyjaciele, znajomi.

Pozostawił wiele ciekawych broszur, a między innymi: „Promienie słońca” — przedstawiające w sposób swobodny i jasny świętych, „Harcerstwo jako tryumf i odrodzenia moralnego i narodowego” i in. W Przewodniku Ilustrowanym po Włocławku (wyd. 1922) ukazało się

c.d. na str. 15

W dniu 18 stycznia 1945 roku nastąpiło rozwiązanie Szarych Szeregów jako organizacji konspiracyjnej tajnego Harcerstwa. Po zakończeniu pracy Fogolowia Harcerek miało miejsce 25 marca tegoż roku. Na terenach zwalanych następowo spontaniczne reaktywowanie drużyn, hufców a nawet chorągwi. Formalną podstawę do działania stworzył dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z dnia 30 grudnia 1944 roku, powołujący do życia ZHP jako stowarzyszenie wyższej użyteczności — „W uznaniu konieczności dania podstaw organizacyjnych dla wychowania młodzieży metodami harcerskimi i przystosowaniu jej w ten sposób do świadczeń, czynnej i ofiarnej służby dla demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, powołuje się z powołaniem do życia jawnego, zepchnięte w podziemie przez okupanta stowarzyszenie wyższej użyteczności Związek Harcerstwa Polskiego”.

Konieczność dostosowania odradzającego się harcerstwa do zmiennej sytuacji politycznej i społecznej w Polsce spowodowała wprowadzenie zmian w tekście Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. W Przyrzeczeniu znalazło się stwierdzenie, że jednym z celów harcerstwa jest dążenie do „budowy niepodległej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski”. W 1947 roku powrócono do przedwojennej formuły Przyrzeczenia, wprowadzając jedynie dla niewierzących alternatywne w stosunku do stwierdzenia „służby Bogu” stwierdzenie „służby Dobru Najwyższemu”. O masowości i przedzie odradzającego się Związku dobrze świadczy fakt, że już w niespełna dwa miesiące po zakończeniu wojny zorganizowano dużą liczebnie obozową akcję szkoleniową (w części na Ziemiach Odzyskanych). Latem 1946 roku organizacja liczyła już około 350 członków. W skład ZHP wchodziły trzy instruktory „Czerwonego Harcerstwa”. Dynamicznie rozwijała się harcerska akcja wydawnicza. Obozowa akcja letnia 1946 roku objęła około 40 tys. młodzieży w 56 obozach zorganizowanych głównie na Ziemiach Odzyskanych. ZHP zaczął również wracać na arenę międzynarodową (współzależnie z Federacją Młodzieży Demokratycznej). W 1947 roku rozpoczęto dyskusje na temat przebudowy programu Związku w kierunku zwiększenia w nim, względnie nawet wprowadzenia na zasadzie wyłączenia, prac tzw. „społecznie użytecznych”. W konsekwencji stworzono program „Harcerskiej Służby Polsce”.

W marcu 1948 roku na naradzie komendantów i komendantek chorągwi harcerek i harcerzy Wiktoria Dewitowa wygłosiła referat pod tytułem „Nowe drogi harcerstwa”, który był krytyką nie tylko dotychczasowego programu, ale po części także metody. Równocześnie na spotkaniach organizowanych wspólnie z członkami PPR, PPS, ZMW i OM TUR atakowano skauting wraz z jego ideologia, zarzuca-

jąc mu reakcyjny charakter. Rozpoczęto w ramach Związku proces eliminacji instruktorów reprezentujących przedwojenne harcerstwo, a także związanych w czasie okupacji z Armią Krajową. Wiał się ten stan rzeczy z ogólną sytuacją w kraju, w którym władze komunistyczne dążyły — nie przebijając w środkach — do osiągnięcia jednoznacznej dominacji politycznej i z lansowaniem jednolitego i jednostronnego wzorca osobowego, jak również z próbami całkowitego zaniegocenia do roku obrac tradycji przedwojennej. Ślad brykcyjne zanieganie dorobku polskiego państwa okresu międzywojennego i w konsekwencji roli i znaczenia Armii Krajowej jako zbrojnej siły tego państwa, funkcjonującego w podziemiu. W latach następujących sam fakt przynależności do przedwojennej ZHP stanowił „element obciążający”¹⁾. Jednak mimo zastrzeżeń się sytuacji politycznej podjęto akcję „Harcerskiej Służby Polsce”, którą realizowano w czterech kierunkach programowych: „Odbudowa kraju”, „Las i rola”, „Kultura i oświata”, „Dziecko”. Akcje te podjęto na obozach w 1948 roku około 80 tys. harcerek i harcerzy.

We wrześniu tego roku połączono Główną Kwaterę Harcerzy z Główną Kwaterą Harcerek w jedną wspólną instytucję. Był to pierwszy krok na drodze do wprowadzenia kooledukacji w harcerstwie. W grudniu 1948 roku na naradzie komendantów chorągwi (przeważnie pracowników etatowych) uchwalono rezolucję negującą dotychczasowy dorobek ZHP²⁾. Bezpośrednią konsekwencją było zwiększenie bezwzględności w usuwaniu z organizacji niewygodnych instruktorów poprzez pozabawienie ich członkostwa i cofnięcie stopni instruktorskich³⁾. Wiosną 1949 roku rozpoczęto prace nad zmianami stopni harcerskich, poczynania te połączone były ze zmianami metodyki harcerskiej. Wprowadzono powszechną kooledukację do szczebla hufca włącznie. Ograniczono wiek młodzieży harcerskiej do 18 lat. We wrześniu dokonano reorganizacji drużyn, zmieniając m. in. numerację, konfiskowano dokumentację i standardy drużyn. Nakładem KiW ukazała się broszura autorstwa Pelagii Lewińskiej pt. *Walka o nowe harcerstwo, potępiająca skauting, metodę harcerską, apolityczność i puźczarnistwo jako — „służące interesom państwa kapitalistycznego”*. Wszystkie te zmiany powodowały masowy (wymuszony lub dobrowolny) odpływ funkcyjnych ze Związku, tracącego swoją harcerską tożsamość.

W styczniu 1950 roku zastąpiono tradycyjne nazwy: Komenda Chorągwi, Komenda Hufca na odpowiednio: Komenda Wojewódzka, Komenda Powiatowa. Wprowadzono zakaz używania emblematów harcerskich, a Składnica Harcerska została wczwana do „zmiłny firmy oraz zaprzestania produkcji krawczy, mundurów i lilijek”, a także wydano zakaz sprzedazy książek będących na indeksie⁴⁾. W dniu 1 czerwca wprowadzono w miejsce krzyża harcer-

skiego odznakę wzorowaną na odznace ZMP i odznakach pionierskich (tzw. „czuwajka”). Przyjęto umundurowanie radzieckich pionierów — białe koszule i czerwone chusty. Próby używania tradycyjnego mundurki spotykały się z represjami⁵⁾. W dniu 25 maja ZG Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) i Naczelniczo ZHP zatwierdziły nowe teksty Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Ostateczna likwidacja ZHP nastąpiła 31 maja 1951 roku, kiedy powstała Organizacja Harcerska (OH) w ramach ZMP. Grzegorz Ptaszki c.d.n.

¹⁾ przykładem może być proces jaki toczył się w wydziale IV karnym Sądu Wojewódzkiego dia m. st. Warszawy przeciwko konfidentowi gestapo Blance Kaczorowskiej (która zdekonspirowała gen. Stefana Roweckiego); sąd dopatrywał się na jej usprawiedliwienie tego, że „zdaniem sądu wojewódzkiego oskarżona jest ofiarą zbrodniczej działalności kierownictwa AK, które, jak wieny obecnie, współpracowało z gestapo, było na usługach gestapo i wraz z gestapo walczyło przeciwko większej części Narodu Polskiego w jego walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, w której to walce przewodziła PPR... Blanka Kaczorowska jest jeszcze jedną ofiarą kierownictwa AK, jest przecież osobą rekrutującą się ze Związku Harcerstwa Polskiego”... Piotr Stachewicz Perasz, PAK Warszawa 1981, s. 630.

²⁾ „...zrywamy ze wszystkimi pozostałościami wychowania skautowskiego harcerskiego chętny naszą robotę harcerską oprócz na zasadach wychowania socjalistycznego”.

³⁾ m. in. w styczniu 1949 roku usunięto i pobawiono stopnia Aleksandra Kamińskiego

⁴⁾ np. w roku 1950 z pochodu i majowego w Krakowie, gdzie drużyny harceerek dotknięto pod sztandarami ZMP funkcjonariusze MO usuwali harcerzy i instruktorów występujących w tradycyjnych mundurach. Bronisław Leonhard Katederium z datą: harcerstwa krakowskiego 1910—1950 Nakładem Krakowskiej Chorągwi ZHP, Kraków 1984, s. 103.

jego obszernie opracowanie pt. „Młodzieży Polskiej — Harcerstwu Włocławskiemu” obejmujące str. od 89 do 129. Przewie wiele lat był współpracownikiem redakcji pism: „Pro Christo”, „Polak — Katolik”, „Polska”, „Harcerstwo” i in.

Trzeba pokazywać ludzi wielkich, którzy mogą być wzorem jak należy żyć i pracować dla Boga i ludzi.
Członkowie Harcerskiego Kregu Seniorów im. A. Małkowskiego, który istnieje od września 1981 r.

Po uzgodnieniu programu z ówczesnym proboszczem ks. Frątczakim — Proboszczem w Skulsku, dnia 20 września 1981 r. została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez księparczy — s.p. ks. Wiktora Jacowicza Hm (Aleksandrów Kuj.), Wacława Dorobialo Hm (Jablono Pom.), Wacława Nowaczyka (Puszczykowie). Teksty liturgiczne przewidziane na ten dzień, odczytał jeden z członków Kregu. Dalsza część uroczystości odbyła się przy grobie ś.p. ks. Antoniego Bogdańskiego Harcistrza. Wygłoszono krótkie przemówienia, kładąc nacisk na wspaniałą postać zmarłego, jako wzór dla młodzieży.

I wreszcie nastąpiło wmurowanie Krzyża Harcerskiego wykonanego przez jednego z członków kregu oraz mniejszej tabliczki z napisem:

„Komendantowi Włocławskiej Chorągwi ZHP z czcią i modlitwą
Włocławscy Harcerze!”
Jakub Krajewski

Leć ku Tobie jako ptak wędrowny,
Skrzydłem mi Panie jest serce tęskniące,
Do Ciebie rwę się jak za niewymownym
Z pół, które mogł zaiego tysiące;
Leć ku Tobie, bo mi z każdą wiosną
Lzy i nieszczęścia, i mogły rosna.

Nie błagam Ciebie, byś mi ulżył krzyża —
Napęł pierś moją bólem, jak chceś, Panie!
Nie sądam, by dziś bykawica chętna
Jeno mi w duchu przotnę tyle siły,
Bym się mógł potzm z wiarą w te mogiły!

Bym nie rzekł, Panie, kiedy mnie otoczą
Formki wielkich i wierzby cmentarne,
Ze wieszco kłanmwa wiewieli prozowa,
Żeś Ty, i świat Twój, i wszystko jest marne...
Lecz wiarą mocny niech na grobach stoje
I pracą, Panie, niech liczę dni mojej!

Najsilniej, kiedy będą się zapierać
Mój gniazd orlich, Ty spierzaj mnie, Panie!
Bo przeklinając nie chciałbym umierać —
I lwa ryk wole, niż podychy sykanie;
Więc niech zapomnę o podłości bratniej —
Niech stoje — choćby grobów stróż ostatni!

Z niebios zabyłso nam na zmartwychwstanie...
Mieczysław Romanowski



Charuzmat JÓZEFY KANTOR

Style życia / 2 /

Rodzinnym miastem Józefy Kantor jest Tarnów. Tu po skończonej szkole podstawowej wystąpiła do Seminarium Nauczycielskiego. Profesorowie też uczeni do dziś pozostali w Jej pamięci, a szczególnie dyrektor Lach, poloniści. Profesor ten wychowywał młodzież własnym przykładem wcielania w życie zasad religii.

W 1916 r. Józefa Kantor zdała maturę. Po otrzymaniu nominacji na nauczycielkę udała się do Inspektoratu w Zamocisku. Tam otrzymała skierowanie do pierwszej pracy. A pierwszą pracą Józji do łatwych nie należała. Wola Radziecka była wioską w zabiorze rosyjskim. Szkoła mieściła się w chłopskiej chałcie i nawet do kościoła było daleko. Jednakże takie trudności nie zraziły młodej nauczycielki, która szybko zmieniła charakter Woli Radzieckiej ucząc dzieci i dorosłych, organizując wspólne modlitwy, wyprawy do odległej świątyni czy nawet występy kółka teatralnego.

Po zakończeniu I wojny zwróciła się do Józji jej szkolna koleżanka z projektem przeniesienia się do szkoły w Bolgwi k/Lubilina. Tu praca miała inny charakter, ponieważ kościół był na miejscu. Młode nauczycielki założyły Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, a także prowadziły chór śpiewający po polsku. Praca w Molgwi była owocna i pełna sukcesów, chociaż władze nie były przychylnie.

W 1922 roku na apel Śląskiego Wydziału Oświecenia Józja zgłosiła się z dwoma koleżankami do pracy w Mysłowicach. Przedstawiciel Wydziału wzruszył się ich chęcią uczenia na śląskiej ziemi — w tak trudnych warunkach nauczycielami byli przecież głównie mężczyźni. Z mapy Śląska wybrała siebie Józefa Kantor szkołę w Radziszynie.

Dnia 1 września 1922 rozpoczęła pierwszą lekcję modlitwa w języku polskim.

A ta pierwsza polska modlitwa owocowała potem długo, chociaż przebiegać się wciąż musiała przez zapory niemieckich naleciałości. Józefa Kantor była jedną ze współzałożycielek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, w działalność którego na Śląsku potem czynnie się angażowała.

W 1932 r. zorganizowała drużynę harcerską i pierwszy obóz w Porabce, gdzie zaczęto budować zapora wodną. Do 1939 r. prowadziła drużynę pozaszkolną, już jako szpionierka hufcowa i członkini komendy Żeńskiej Chorągwi ZHP.

W końcu sierpnia tego roku, w obawie przed niemieckimi represjami, nie powróciła do Szopienic. Mieszkając u rodziny w Tarnowie utworzyła komitet pomocy dla wysiedlonych nauczycieli. Niestety działalność Józefy Kantor w Tarnowie nie była długa, gdyż od dawna już śledzona, została aresztowana 9 listopada 1940 r. przez gestapo i osadzona w miejscowym więzieniu. Jednak nawet tam jej harcerski duch nie zgał. W długie wieczory zebrała

opowiadać o życiu harcerskim, najpierw cicho, potem głośnie, wplatając w opowiadania jakąś piosenkę. Skupiała się wokół niej coraz większa gromadka słuchających. Wspominała gawędy harmistrziny Wandy Jordan-Lowickiej o powstaniach śląskich plebiscyde, udziałem harcerki i harcerzy oddających swe życie w walce z wrogami naszych ziem piastowskich. Józja zapalała nadzieje w sercach i nie pozwałała zalać się swym więziennym towarzyszom. Aż dnia 12 września 1941 roku krótkim rozkazem zostaje wyrwana z celi po dziesięciu miesiącach pobytu. Niby wolność, a u jej progu obóz koncentracyjny w Ravensbrück.

Podróż — makabra. Na stacji Fürstenberg w Meklenburgu czeka grupa SS-manów z obozu w Ravensbrück, że szekających przetrzelić więźniarkami. Po kąpieli w obozie, ogłoszona z odczytu i włosów Józefa Kantor kilku ruchami pióra rejestratorki staje się numerem obozowym 7261. Staje się numerem? O, nie. Ten numer dotyczy tylko zewnętrznej człowieka. Dusza pozostaje wolna. Dłatego Józefa postanawia rozmówić się z takimi wierzniarkami i nadziei w duszach innych współwięźniarek. Dłatego zaczęły się wspólne modlitwy, niedzielne miarobnienia z blokami, a Józefa zyskała sobie miano „proboszcza”. Więźniarki zwierzały się Złutce (tak ją nazywano) z trosk, jak matce, szczególnie te zwierzenia były jakby spowiedzią przed księdzem, a ona zapalała w wapiących sercach światło wiary i nadziei.

W krótkim czasie po przyjeździe do obozu, bo już podczas kwarantanny, dojrziała u Józefy Kantor świadomość, że indywidualna samobrona przed przemocą musi się przegodzić w zespolone działanie obrony psychicznej i biologicznej. Wszystkie drobne, pojedyncze akcje należy włączyć w jeden zaplanowany i zorganizowany nurt, wiedząc, że w przynależności tkwi ogromna mobilizująca siła.

Na przekór szalejącemu terronowi obozowemu, zdawałoby się wbrew logice, Józefa Kantor, Maria Rydarowska, Zofia Jancy rozpoznawszy kilka harcerek wśród Polek, na jednej z tajnych zbiorów założyły konspiracyjną drużynę harcerską, a stosując symbolikę harcerską przyjęły nazwę „Mury”, co wskazywało, że należy odgrodzić się murem silnej woli od tradycji dnia obozowego, podejmując troskę o przetrwanie i pracę dla bliźnich).

Na skutek interwencji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i znanego skauta hrabiego Folke Bernadotte władze obozowe zwolniły parę tysięcy więźniarek Polek, które zostały przeniesione do Szwecji 25 kwietnia 1945. Między nimi była Józefa Kantor — drużynowa „Murów”.

Ze Szwecji wróciła do Polski w listopadzie 1945 roku. Rozpoczęła pracę w szkole w Szopienicach, a w latach 1946—1948 wróciła do pracy w Związku Harcerstwa Polskiego. Prowadziła drużyny, obozy harcerskie i kursy dla drużynowych.

SYMBOL

NIEPODLEGŁOŚCI

W 1970 roku, z chwilą przejścia na emeryturę, przekazała młodszym druhnom szczerp „Ślezań” przy szkole nr 41. Rozpoczęła pracę w Klubie Ravensbrückianek w sekcji charytatywnej. Niespożyta energia pozwala jej na aktywne działania, organizuje coroczne pielgrzymki religijne do Częstochowy, by wraz z byłymi więźniarkami złożyć Matce Bożej podziękowanie za przetrwanie w obozie. Do dziś organizuje wyjazdy religijno-turystyczne do Ravensbrück, Niepokalanowa, Kodenia, a nawet do Lourdes, La Salette, Fatimy i innych sanktuariów maryjnych.

Druhna Józefal, do dziś pełna energii, prowadzi żywą działalność społeczną, prowadzi sekcję emerytek i rencistów w Sosnowcu, angażując się w pracę w Domu Nauczycieli i, oczywiście, nie rezygnuje z harcerstwa. Za całokształt swej działalności religijno-społecznej otrzymała od papieża Pawła VI odznaczenie „PRO ECCLESIA ET PONTIFICE”, które wręczył jej ks. bp Stefan Baryła w czasie uroczystej mszy św. w Sosnowcu w 1976 r. z udziałem „Murów”, instruktorki ZHP z okresu międzywojennego ora Ravensbrückianek.

Dobra, spokojna twarz Józefy Kantor odbiera wszystkich uśmiechem. A rece, tak jak przez całe życie, i teraz czynią wiele, wiele dobra.

na podstawie wspomnień opracowała

Agnieszka Banas
1) Szczegóły o działalności „Murów” znaleźć można w opracowaniach Marii Kosińskiej-Znojowej i komitetu redakcyjnego z J. Kantor na czele.

Krzyże i miecze

Krzyże i miecze — los wybrani
I przewleczone nasze lata
I nasza krew i nasze rany,
Polski cyrograf zapisano
Na wszystkiej ziemi tego świata.

Slawa i krzywdy, cierpiek plony,
Z którymi sładasz dzień przed progłem
I próżno patrzysz w wszystkie strony,
Tulacz nisko pochylony
Przed swym ostępnym sędzią, Bogiem.

Kaj wyjść nad kłęką i bezdroża
I nie cofnięta nasza próba
I unięć w rękę brzo Chereba.
Uderzać nią, gdzie zło i złuba,
Co nigdy zgnąć nas nie może.

Jak nad rzucany grad kamieni
Przez ślepa dół i sprzeniewieręc
Odkrzyknąć, żeśmy niezmoczeni,
Że nie są ugnie i nie zmienli
Pęknięte w pierśi naszej serce.

Kaj wyjść nad rozpacz, wszystkie rany,
Nad ziemski czas i ruch zębara
I czytać z wieków los wybrani,
Polski cyrograf niepiśany,
Że śmieć niewieziana, wieczna — kara.

Kazimierz Wierzyński

6 sierpnia 1984 roku minęło 50 lat od chwili, gdy Narodni Polaki podjął spyan: Kopca Niepodległości — Kopca Józefa Pilsudskiego na Sowineu w Lesie Wolksim w Krakowie. Wznoszenie Kopca spotalo się z ogromnym entuzjazmem ze strony Polaków, rozumiejących, że powstanie w ten sposób trwały symbol Niepodległości Ojczyzny. Z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej i spoza jej granic zjeżdżali do Krakowa dziesiątki delegacji, przywoząc ze sobą i pobojowisk i miejsce uświęconych walkami Polaków oraz pracując przy spyaniu Kopca. Do roku 1989 złożono w Kopcu ziem z ponad 3000 miejsc. Po zgłosze Marszałka Pilsudskiego pracom patronował Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Pilsudskiego, na czele którego stał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Ignacy Mościcki. Kopiec wznosił się szybko, osiągając na przełomie lat 1938/39 za mierzonej kształt i wysokość. Potem przysły nieomyślnie lata zaniebania i postępującej dewastacji Kopca, nazywanego też Mogłą Mogi, symbolem równowarnej rangą Grobów Nieznanego Żołnierza. Okupant hitlerowski zamierzał zrównać Kopiec z ziemią, widząc w nim symbol Wolności, Całości i Niepodległości Rzeczypospolitej.

Również powojenne lata nie były dla Kopca pomyślnie pomimo licznych apel, monitów i memoriałów przesyłanych władzom przez pułkownika Józefa Herzoga (legioniste I Brygady), a także inne osoby, troszczące się o losy pamiętek przeszłości. Dopiero w 1979 roku sprawą zajęły się instytucje pracujące na polu ochrony przyrody i krajoznawcy. W maju 1980 roku podjęto społeczne prace nad odnową porastających stożek Kopca i zasłaniania go. W czerwcu 1980 roku powstał przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Pilsudskiego, który koordynuje i kieruje całością prac nad odnową Kopca i jego „bezpłodnego otoczenia. Obok odnowy Kopca celem statutowym Komitetu jest kultywowanie tradycji niepodległościowej i tradycji oręża polskiego. W 1981 roku na wniosek Komitetu władze uznały Kopiec za Pomnik Pamięci Narodowej oraz za Zabytek Historii i Kultury Narodu. Komitet zorganizował dotychczas 5 uroczystości złożenia w Kopcu ziem z kolejnych miejsc pobojowisk i meczeństwa Polaków. Od 1980 roku prace posuwają się naprzód. Ich tempo zależy od ofiarności i zaangażowania społeczeństwa. Stąd Komitet, ściśle współpracujący ze Związkiem Legionistów Polskich, zwraca się z gorącą prośbą — szczególnie do harcerzy — o pomoc w pracach przy

c.d. na str. 20

WIARA

MÓJ TRAKTAT MORALNY / 2 /

*Tymczasem każdy wiary pragnie,
Prosi, by wskazać mu poradnię,
Krzyżca: jest tak, bo prorok utwierdził,
Cytują go expressis verbis (...)
Ogniste ogłaszają wici
Standardem słów bez definicji
I u garnek tom encyklopedii
Kładą: że niby będą jedli.*

(Cz. Miłosz, Traktat moralny)

Tak właściwie to... dlaczego tkwisz w Harcerstwie! Powiedz, po co to robisz, w imię czego poświęcasz swój trud? No, mów, co Ty w tym widzisz? Jaki sens? Aha, trafiłeś do drużyny, fajny drużynowy, wyczeki, wesolo... Nie!? Przyjacieli cię namówił?... i co dalej? Gdzieś jest ten drużynowy z dawnych lat? Przyjacieli też się gdzieś podzieli... Stajęś na przeciw życia i nie ma już nianki nad tobą. Wiele już wiesz i rozumiesz. Obserwujesz świat, ludzi i zdarzenia. Obserwujesz się, płacasz, martwisz i cieszysz. Z tych doznań, obserwacji i dokonań rodzi się w tobie zaczyna coś, co określi wymiar Twego życia. I gdy dojrzałość zapanuje w Twojej duszy, dojrzałość rumiana, silna i soczysta, staniesz się kimś, kto zapalać będzie innych: ogień Twojej wiary zacznie dawać owoce dojrzałości. A zatem uwierzysz — w co? To Ty musisz sobie powiedzieć. Bo można różnie wierzyć...

Wiara w informację podaną w książce czy telewizji jest oparta o ocenę prawdopodobieństwa. I jeśli telewizja głosi bzdury, Ty wiesz: w to nie mogę wierzyć.

Wiara dawana komuś oparta jest o zaufanie. Jest to inna wiara: tu stoi przed nami konkretny człowiek. Komu zaufam, temu wierzę.

W tych kategoriach myślą też o Tobie — harcerze, dacieci, kolecy. Czymś szerszym jest wiara w kogós. Tu, obok zaufania, podstawa wiary jest nadzieja. Wierzyć w kogós, to liczyć na niego, mieć nadzieję, że da on sobie radę, że nas nie zawiedzie.

Trudniejsza jest wiara w siebie. Jeśli nie uwierz w siebie, nie mogę nie obiecywać, planować, bo nie wiem, czy dotrzymam słowa. Bez wiary w swoją wartość, bez poczucia własnej mocy nie będę w stanie wiele zrobić. To nie, że w każdej wierze może pozostać element wątpienia i niewiary, gotowy w pewnych okolicznościach zbudzić się i głęboko mnie niepokoić. Oby to był twórczy niepokój prowadzący do pracy nad sobą.

Najtrudniejsza jest wiara w Boga. Tu nie da się nie wytłumaczyć słowami. Wiary nie trzeba udowadniać rozumowo, bo im jest głębsza, mocniejsza i bardziej duchowa, tym więcej nie się w sobie pewności. Wiara w Boga opiera się o miłość, nie miłość w czynach, a nie w słowach. Pomoc bliźniemu to akt miłości; to świadectwo wiary, która jest aktem najbardziej

wolnym ze wszystkich możliwych. Można człowieka skuć w kajdany, można go powalić na kolana, ale o wiele trudniej wydrzeć mu jego wiare.

Jaka jest Twoja wiara? Czy budzi ona pokój i ufność u innych? Jeśli tak, to jesteś na dobrej drodze. Stajesz się dla innych wiarygodny. Jeżeli tylko trzymać się będziesz prawdy, jeżeli będziesz wiary idei harcerskiej, pomożesz innym — przede wszystkim młodszym — odnaleźć wiarę. Bo wiara jest dla wierzącego jakimś sposobem nadawania sensu swojemu życiu.

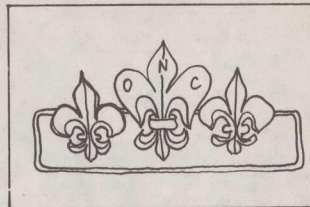
Wspomniałem o wierności idei harcerskiej. Wiara i — wierność. Jak zniekształcone zostało znaczenie tego ostatniego słowa! Pytałem Cię na początku, dlaczego tkwisz w Harcerstwie. A może ty rzeczywiście tylko jesteś — formalnie, ni wiadomo po co — i udajesz, a tak naprawdę zdradziłeś Harcerstwo: twój niewiary przeczodziła się w niewierność...? A może głosisz i wierzysz, że to ma sens, że to jest to, o co Tobie chodzi? I jesteś wierny Prawu Harcerskiemu, masz też szczerą wolę służenia całym życiem, zapalasz innych i razem z innymi jesteście prawdziwie harcerską wiara. A czasem ktoś powie o Tobie: stary wiaras. Stary? Nie, nie o wiek mu będzie chodzić, a o wierności idei: o Twoją postawę mówiącą, że wierzysz w sens tego, co robicie; o Twoje odważne świadectwo wiary.

Wiara wymaga odwagi. Gdy zawierzasz komuś, sobie, Bogu, decydujesz się na pewne ryzyko. Gdy bronzisz prawdy lub skrzywdzonego człowieka, wiarę w słusność Twego postępowania podeprzeć musisz odwagą. Prymas Tyśiąclecia pisał: „Największym brakiem apostoła jest lek”. Jeśli chcesz być apostołem wiary w sens Harcerstwa, w sens walki o praworządność i silną Rzeczpospolitą, apostołem wiary w Królestwo Boże, musisz okazać odwagę i Twoim wypowiedziom powtarzać przesłanie Jana Pawła II: „Nie kłóćcie się!” Tyłu jest w dalszej kolejności Polscy ludzie zalegających i zapobieganych — alkoholików, narkomanów, karierowców, morderców nienarodzonych dzieci, gwałcicieli sumień, a także ludzi chorych, samotnych, sierot i uwiezionych...!! Tyłu zatraciło wiarę! Tymczasem każdy wiary pragnie, prosi, by wskazać mu poradnię”. Czy jesteś na tyle silny, by innym wskazywać, pomagać, podnosić na duchu, by wzorem harceker i harcerzy z hitlerowskich obozów koncentracyjnych wzkrzesz wiarę nawet w najtrudniejszych warunkach? Jeśliś niezdolny, nie nazywaj się harcerzem starszym, lecz bierz się do roboty i buduj w sobie silną wiarę. Erich Fromm podpowiada nam: „praktykowanie wiary i odwagi zaczyna się od drobnych codziennych rzeczy. Pierwszy krok to zauważyć, gdzie i kiedy tracimy wiarę...”

Każdy z nas ma chwile zwątpienia, słabości, zniechęcenia. Każdy musi sam uporać się ze złym nastrojem i zwalczyć załamanie, lenistwo, złość. Obojętne czy protestant, buddysta, czy katolik, ktoś nie wyznający wiary w Boga, czy zakonnik żyjący tylko dla Boga — każdemu trzeba siły i poczucia sensu. Bo człowiek jest zawsze człowiekiem i albo wierzy w Dobro, Prawdę i Piękno, albo nie. Harcerstwo ma mu pomóc — pomóc znaleźć tę wiarę.

Jeśli ją znalazłeś, pilnuj jej i rozwijaj w sobie: bądź wierny Przyrzeczeniu Harcerskiemu i strzeż ognia Twojej wiary, aby nie zgasł. Zawsze i wszędzie — czuwaj!

Paweł Rednas



O Jurku Bitschanie

Ma - mo naj - dwoi - sta baji zbro - wa Do bna - ci i - dę u kraj

Two - je u - czy - sy mnie się - wa Na - u - czyj przy - kład Twoj

Pr - oco to ju - nek dwoi ca - ry juś u mie - ioc ual - czy wrog

Nu - cęś av - ma - ty, gromiś stoa - ry lecz ju - nek nie zool' truj

Wymknął się z domu, biegł śmiało, gdzie bratni szereg stał
Chwylił karabin w dłoń małą, wymierzyl celny strzał!
Toczy się walka zacięta, obfity śmierci płon,
Biją się polskie „Orleta” ze wszystkich Lwowa stron.

Bije się Jurek w szeregu, cmentarnych broni szereg
Krew się czerwieni na śniegu, lecz coś tam wozórz,
Jurek na chwilę upada lecz wnet podnosi się
Pędzi gdzie wrogów gromada, do swoich znów — się rwie.

Rwie się lecz pada na nowo — Ach mamno nie placz, nieł
Niebios preczysta Królowo! Ty dalej prowadź — mnie.
Żywi walczeli do rana, do złotych słońca zórz,
Ale bez Jurka Bitschana, bo Jurek spoczął już.

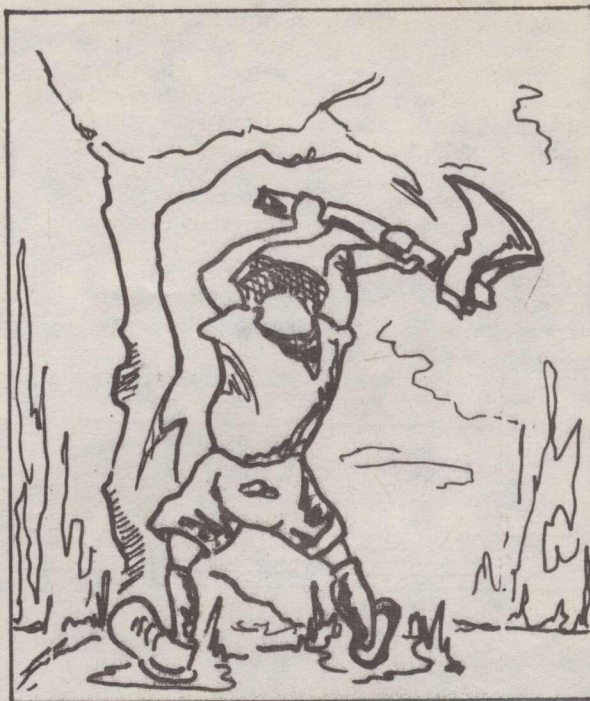


odnowie Kopca. Odnowa ta stanowi obowiązek obecnie żyjących Polaków wobec minionych pokoleń Rodaków, którzy oddali swe życie za Ojczyznę. Jest to także obowiązek wobec żyjących kombatantów i wobec przyszłych pokoleń — „aby czas nie zatarł i niepamięć”.

Wszystkich, którzy pragną przyczynić się do jak najszybszego zrekonstruowania Kopca, zapraszamy w każdą bezdeszczową sobotę od kwietnia do października od godziny 9.00 pod Kopiec. Udział większych grup prosimy zgłaszać na dyżurach Komitetu w każdą środę w godz. 16.00—16.30 przy ulicy. św. Jana 12. Nr konta: PKO I O/M Kraków 35510-10764-132 (na Kopiec J. P.).

Prezydium Komitetu

Publikując powyższy komunikat Redakcja zwraca się z apelem do wszystkich krakowskich drużyn harcerskich o przepracowanie w każdym roku jednej soboty, zaś do drużyn spoza Krakowa o włączanie pracy przy odnowie Kopca w program wycieczek pod Wawel. Pracę można połączyć z harcami, grami terenowymi, ogniskiem, spotkaniem z ciekawymi osobami (szczególnie z Panami Legionistami). Wszelkich szczegółowych informacji udziela Komitet na swych dyżurach. Praca na Kopcu to praktyczna realizacja ideału Służby Ojczyźnie.



O DUSZPASTERSTWIE

Zachęcony pięknymi i ciekawymi słowami ks. Kazimierza Nycza w Jego niedawnym artykule pt. „W poszukiwaniu modelu duszpasterstwa harcerzy”, pragnąłbym tu dorzucić jeszcze kilka swoich własnych uwag i przemyśleń.

Zadawałem sobie bowiem nieraz pytanie, jaki wzór duszpasterza harcerskiego pragnąłby widzieć obok siebie Andrzej Małkowski, gdyby żył w czasach nam współczesnych. I myślę, iż Andrzej Małkowski głównie dwie ważne cechy preferowałby w modelu współczesnego harcerskiego duszpasterza.

Pierwsza cecha — to przykład osobistej postawy moralnej. Młodzi ludzie bowiem potrzebują dziś bardziej, aniżeli kiedykolwiek prawdziwego autorytetu etycznego: żywego, konkretnego, tuż obok siebie, zauważalnego. Zaś harcerze potrzebują tego w szczególności: jednym przeciw z ważkich elementów metodyki harcerskiej było i jest uczenie wzorem. Młode oczy obserwują bystro — i krytycznie. Ale zarazem pragną też odkryć dobro.

Duszpasterz, który sam jest przykładem stosowania w swym codziennym życiu, w swej pracy, w swych kontaktach z otoczeniem zasad Prawa Harcerskiego (obojętne, czy sam niegdyś składał Przyrzeczenie Harcerskie, czy też nie) — który potrafi nie tylko głosić prawdę, ale i wcielać ją „na co dzień” w życie, który swą bezinteresownością, ofiarnością, odwagą, uśmiechem, życzliwością, wyrozumiałością, społecznym zaangażowaniem umie zjednywać sobie przyjaciół — na pewno spełni tu właśnie ową podstawową cechę modelu współczesnego duszpasterza harcerzy i harcerek.

I cecha druga — umiejętność wiązania Służ-

by Bogu ze współczesnym patriotyzmem polskim. Wiem, że to wcale niełatwe zadanie. Byłoby niepotrzebnym truizmem powtarzanie tu znanych prawd, iż Naród Polski — od zarania swych dziejów — wiązał przecież służbę Bogu, chrześcijaństwu i wierze — z życiem narodowym. Dziś żyjemy w czasach trudnych i skomplikowanych. I właśnie dlatego owa więź między tradycyjną harcerską Służbą Bogu a Służbą Ojczyźnie — musi być silniejsza i bardziej akcentowana, aniżeli kiedykolwiek. Ale wymaga też starannych przemyśleń, wypracowania odpowiednich form, środków działania, a więc — metodyki. Metodyki wychowania religijnego — i patriotycznego zarazem.

Nie czuję się tu na siłach, aby wysuwać jakieś gotowe recepty działania, ale tylko myśl — hasło: starajmy się wspólnie — i księża-duszpasterze, i starsi harcerze, i instruktorzy — wypracowywać tę metodykę. Niech to będzie naszą wspólną troską — i pracą. Wypracowujmy ją poprzez spotkania, dyskusje, rozważania w „kręgach skupienia”, szczere wyniany myśli i wniosków przy ogniskach, kominkach, poprzez obserwowanie współczesnego życia polskiego, wyciąganie wniosków ze współczesności, poprzez słuchanie głosów i postulatów młodzieży, a potem — poprzez wspólne studiowanie zebranych już doświadczeń, materiałów i konkluzji, może podczas rekolekcji, zajęć i szkoleń w seminariach duchownych, pielgrzymkach, wycieczkach itp.

Pilna to sprawa — i godna wspólnego wysiłku. Dobrze, że ks. Kazimierz Nycz w swym artykule na jej znaczenie zwrócił tak ważną uwagę.

Zygmunt Piotrowski